

NIEMCY I POLACY: ZBLIŻENIA 1945-1995 REFLEKSJE NA MARGINESIE WYSTAWY

Dnia 30 września 1996 r. odbyło się spotkanie dyskusyjne ekspertów muzealników i historyków oraz osób zainteresowanych współpracą polsko-niemiecką. Towarzyszyło ono prezentowanej w Muzeum Niepodległości w Warszawie wystawie, zatytułowanej „Niemcy i Polacy: Zbliżenia 1945-1995”. Wystawa jest pierwszą ekspozycją z serii zatytułowanej: „Niemcy i ich sąsiedzi” pokazanej w Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec w Bonn. Jako kraj mający najwięcej państw ościennych w Europie, Niemcy mają szczególny powód do ułożenia przyjaznych stosunków z wszystkimi sąsiadami. Organizatorzy wystawy pragnęli przyczynić się do likwidacji uprzedzeń i nieporozumień, wzbudzić zainteresowanie krajem sąsiada, oczekując, iż będzie miała ona swój wkład w dzieło zbliżenia, porozumienia i pojednania między Niemcami i Polakami.

Wystawa ukazywała kompleksowy obraz stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych w minionym pięćdziesięcioleciu. Ideą przewodnią była historia polityczna, która wycisnęła szczególnie piętno na wzajemnych kontaktach w okresie powojennym, determinując podstawowe cezury. Zwiedzającym ekspozycję recepcję miał ułatwić podział materiału na siedem „przestrzeni” czasowych. Eksponował on poszczególne zależności, uwarunkowania i umożliwiał zróżnicowane, wieloaspektowe wejrzenie na przeszłość polsko-niemieckiego sąsiedztwa. „Przestrzenie” te to m.in.:

- okres narodowego socjalizmu; wyeksponowano tu bezprzykładność zbrodni hitlerowskich, codzienność okupacyjną, polski ruch oporu, przymusowe wysiedlenia Polaków i Niemców,

- zimna wojna; ukazano m.in. sprzeczności ideologiczne, odrębne dzieje stosunków z Polską społeczeństwa NRD i RFN, osiągnięcia i bariery we wzajemnych kontaktach,

- Polski Październik i jego konsekwencje dla wzajemnego postrzegania Niemców i Polaków,
- polityka odprężenia, zainicjowana 7 grudnia 1970 r., kiedy to ukłęknięcie W. Brandta przed warszawskim pomnikiem Bohaterów Getta urosło do symbolu pojednania Polaków i Niemców,

- walka „Solidarności” o wolność i suwerenność,

- obecne działania mające na celu zbliżenie obu narodów.

Scenarzysta wystawy Hans-Dieter Schaal podjął próbę stworzenia poprzez symultaniczną prezentację niejednoczesności pewnego „krajobrazu” stosunków w jego całej złożoności. Jego kanwą była granica, jej umacnianie, przekraczanie, wreszcie „rozbieganie” w różnych okresach dwudziestego wieku.

Każde widzenie jest określone zarówno poprzez subiektywne odczucia, jak i kolektywną pamięć społeczeństwa. W tym aspekcie należałoby ocenić powyższe przedsięwzięcie. Wystawa jest inscenizacją, pewnym zapisem, próbą odtworzenia stosunków polsko-niemieckich tu i teraz. Refleksja nad przeszłością ma wielorakie aspekty, nigdy nie dokonuje się w politycznej próżni. Toteż wystawę stanowiącą swego rodzaju bilans trudnej drogi Niemców i Polaków do porozumienia należy również ocenić jako głos w dialogu obu sąsiadów, element kształtowania nowej kultury stosunków międzynarodowych. Wystawa miała w zamierzeniach organizatorów przerzucić mosty ponad niewiedzę i obojętność, a poprzez rozbudzenie zainteresowań krajem sąsiada przyczynić się do przewycięzania uprzedzeń i negatywnych stereotypów.

Trudno jednoznacznie ocenić, w jakim stopniu wystawa spełniła swój cel. Z pewnością ukazała w sposób obiektywny i kompleksowy powojenne dzieje stosunków polsko-niemieckich, akcentując prawidłowo przełomowe momenty. Do refleksji musi skłaniać fakt, iż pierwszą wystawę w cyklu „Niemcy i ich sąsiedzi” poświęcono właśnie Polsce. Decyzję tę nie może tłumaczyć jedynie przekonanie organizatorów, iż Polska – z uwagi na dramatyczne doświadczenia z Niemcami – jest

trudnym sąsiadem. Niemcom, zainteresowanym scalaniem Europy, musi zależeć na przewyżczeniu granicy na Odrze i Nysie jako granicy między zintegrowanym Zachodem i zdeintegrowanym Wschodem. W dążeniu do ułożenia partnerskich stosunków z poszukującą dla siebie nowego miejsca Rosją, Polska staje się ważnym łącznikiem. Normalizacja sąsiedzkich stosunków z Polską jest gwarancją stabilizacji promieniującej na cały region.

Wartością tej wystawy było ukazanie zależności między czynnikami polityki zagranicznej i wewnętrznej w kształtowaniu wzajemnych stosunków.

Poświęcenie sporo miejsca Polskiemu Październikowi i „Solidarności” oznacza dostrzeżenie wpływu wewnętrznych przemian w Polsce zarówno na stan świadomości Niemców, jak i kierunki polityki zagranicznej obu ówczesnych państw niemieckich wobec wschodniego sąsiada.

Dostrzegając konieczność ukazania kompleksowego obrazu wzajemnych stosunków, autorzy wystawy uwzględnili wszystkie płaszczyzny współpracy międzynarodowej: polityczną, gospodarczą, kulturalną i społeczną.

W wypowiedziach organizatorów towarzyszących wystawie przewijał się często wątek uprzedzeń i stereotypów. Inicjatorzy powyższej projekcji wyszli bowiem z założenia, iż wystawa zachęci Niemców do odwiedzenia kraju sąsiada, przez to zaś automatycznie przyczyni się do przewyciężenia negatywnych schematów myślenia o Polakach. W zamierzeniu tym zawarta jest jedna tylko część prawdy. Otwarcie granicy między NRD i PRL na początku lat siedemdziesiątych wykazało, że bez woli i gotowości do poznania sąsiada efekt zbliżenia nie zawsze musi być pozytywny. Niekiedy prowadzi do utrwalenia uprzedzeń i tworzenia nowych stereotypów.

Stosunki między wszystkimi narodami sąsiadującymi ze sobą są z reguły obciążone uprzedzeniami. Toteż ich obecność w stosunkach polsko-niemieckich nie jest niczym wyjątkowym. Różne jest jednak ich działanie i funkcjonowanie w politycznym współżyciu narodów. Od stopnia edukacji politycznej społeczeństwa, od kultury klasy politycznej zależy w dużym stopniu tempo i charakter przewyciężenia fałszywych wyobrażeń o kraju sąsiada.

Historia powojennych stosunków polsko-niemieckich ukazana została zarówno przez pryzmat wielkich przełomowych wydarzeń, jak i poprzez subiektywne przeżycia i indywidualny los ludzi. Symbolizowały je plansze dokumentujące najważniejsze fakty w procesie zbliżania się obu narodów, ustalenia traktatów międzynarodowych, ilustracje ukazujące różne formy współpracy.

Żadna wystawa nie może ukazać całościowego obrazu stosunków międzynarodowych, szczególnie zaś w przypadku społeczeństw tak obciążonych przeszłością jak Niemcy i Polacy. Stanowiąc może ona jedynie głos w dialogu. Nie jest zaś w stanie oddać emocji i ukazać pewnych procesów przeobrażeń.

Wprawdzie markowała ona różne formy współpracy przed 1989 r., nie odzwierciedliła jednak klimatu i tła zbliżenia. Tymczasem fakt, iż punkt wyjścia do współpracy polsko-niemieckiej od przełomu demokratycznego w Europie Środkowej był korzystniejszy aniżeli do współpracy Niemców z pozostałymi krajami postsocjalistycznymi, tłumaczyć należy m.in. sporą wymianą na płaszczyźnie kulturalnej i naukowej do upadku muru. Zbliżenie środowisk świeckich elit katolickich i ewangelickich, współpraca ludzi nauki, największa w porównaniu z całym blokiem wschodnim liczba stypendystów z Polski w RFN, wszystko to tworzyło infrastrukturę zbliżenia.

Wystawa wskazała na ludzi, bez których wysiłku Polacy i Niemcy nie osiągnęliby takiego stopnia partnerstwa, jakim legitymujemy się dzisiaj. Ukazano więc słusznie postać Stanisława Stommy, pominięto jednak Edmunda Osmańczyka, od pierwszych chwil po wojnie niestrudzonego w wysiłkach na rzecz normalizacji w stosunkach polsko-niemieckich oraz Jana Józefa Lipskiego.

Z pola zainteresowań twórców wystawy zniknęła cała specyfika i różnorodność zbliżania na pograniczu polsko-niemieckim. Pominięto milczeniem złożoność problemu „oswajania” niemieckiego dziedzictwa kulturowego na obszarze polskich województw zachodnich i północnych. Nie pokazano bogactwa aktualnych inicjatyw na rzecz porozumienia na szczeblu regionalnym i komunalnym, oddolnego wysiłku grup i organizacji społecznych.

Jeśli by oceniać wystawę w aspekcie dydaktycznym, to z pewnością ukazała ona długą i skomplikowaną drogę Polaków i Niemców do normalnego i przyjaznego sąsiedztwa. Z prezentowanej w Muzeum Niepodległości wystawy można wynieść wiele nauk. M.in. tezę, iż młode pokolenie Polaków ma dziś pozytywną motywację do poznawania Niemców, podczas gdy starsza generacja motywowana była głównie negatywnie chęcią zrozumienia i poznania problemów wroga. Jest to szansa, którą można wykorzystać tylko przy ogólnym wysiłku społeczeństwa i pozyskaniu dla idei kształcenia młodzieży w duchu wolnym od nacjonalistycznych emocji, elit politycznych Polski i Niemiec.

Anna Wolff-Poweska